(Nro. 164.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek **Nro. 81.** 20. Lipca 1820

Wywod historyczny

noszenia kapeluszów białych.

Że częstokroć do niektórych powierzchowności lub ubiorów, przywięzujemy nad potrzebę więcey wagi, mamy tego świeży dowód, z kapeluszow białych, które teraz w Warszawie weszły znowu w modę. Jleż słabości umysłu przypisaćby należało tym stroskanym zawsze o spokoyność niby publiczną opiekunom, gdyby nie to braterskie wyrozumienie, iakie dla nich mieć należy pomnąwszy; iż nic ważnieyszego po ich głowach wymagać nie można nad zaymowanie się fraszkami; lecz miiaiąc różność zdań w tak błahym przedmiocie, iakim iest każda moda, wniydźmy raczey w rozpoznanie historyczne tego ubioru głowy; i tak n. p. w Anglii zgodnie za znaczną częścią Ludu, będący za zmianą zasad wyboru Członków Jzby niższey w Parlamencie tak zwani *Radical Reformres* (życzący poprawy z fundamentu) zwykli pokazywać się w kapeluszach białych, i tym sposobem kapelusz biały uważano tam nieiako za oznakę nienkontentowanych z teraźnieyszego kształtu zarządzenia kraiowego. W Niemczech uczniowie Akademii odstępuiąc przed nieiakim czasem od starożytnego zwyczaiu, aby młodsi uczyli się od starszych rozpoznania, co iest dobre, pożyteczne i zgodne z rozsądkiem, i uwiedzeni częścią mylnem zdaniem, że lepiey byłoby, gdyby się starsi uczyli od nich prowadzenia steru rządowego, chwycili się także białych kapeluszów, chociaż tey mody dawniey naśladować nie chcieli, kiedy ludzie starsi używali ich w lecie z przyczyny bardzo słuszney, mianowicie, aby skwarne promienie słońca nie tak silnie działały na głowę, a tak okazali, że umysł ich młodociany, przywięznie iakoweś do tego ubioru przywidzenia. W połnocnych nawet kraiach, widziemy od nieiakiego czasu szacowną młodzież, nadzieię kraiu i swoich rodzin szukaiącą z pospiechem białego głów pokrycia, zdaie się dla ochrony od zapalenia mózgu, co też Momusowi dało pochop do zrownania ich z białogłowami.

Dogodziemy więc może, gdy obiaśniemy zkąd istotnie powstała moda noszenia białych kapeluszów i że te, ani bydź powinny oznaką rożnomyślności, ani uważane bydź mogą za wynalazek nowy.

Znaydziemy w historyi pewne i niewątpliwe dowody, iż białe kapelusze były prawdziwym i powszechnym ubiorem Staro-Rossyiskim; że zatem ta moda nie inaczey, iak Staro-Rossyyką zwać się powinna. Znany uczonemu światu Baron Zygmunt Herberstein, Poseł Cesarza Maxymiliiana, wysłany r. 1517 tak do Króla Polskiego Zygmunta, iak i do Bazylego Jwanowicza, znalazł nie tylko samego Cara, ale i wszystkich Dworzan i cały Narod Rossyyski ubrany w białe czapki (co naowczas mieysce kapeluszów zastępowało). Tenże Herberstein w opisaniu podroży swoiey: *Rerum Moscoviticarum Commentarii* i t. d. (czytać ie można w bibliiotekach, albo w dziele sławnego Frydryka Adelunga Radcy Stanu Rossyyskiego i nauczyciela naymłodszych W. Xiążąt Rossyyskich, wydanem pod napisem: *Siegmund Freyherr von Herberstein, mit besonderer Hinsicht auf seine Reisen. St. Peterburg. gedr. bey N. Gretsch* 1818. in 8. str. 317 i następuiące); powiada wyraźnie, iż cały Narod widział w czapkach białych, czyli białych kołpakach, *) i że nawet Car i Xiężęta takowych powszechnie używali; n. p. str. 55: „*pileos albos apicatos ex lana coacta gestant*" — W drugiem dziele drukowanem w zbiorze uczonego Marcina Jerzego Kowachicha w Budzie 1805 in 8. stron. 153. wyraża opisniąc pobyt swoy w Moskwie„ Wszyscy chodzą w białych ubiorach

*) Od słowa kołpak pochodzi niewątpliwie Czeskie klobauk, Polskie kapelusz, Rossyyskie kapeluch i t. d.

)(

na głowach, to iest w kapeluszach, które kołpakami nazywaią i rzadko nawet widać między nimi Popa, ktoryby nie miał białego kapelusza. Na stronnicy CIV dzieła *Moscovia*,, wyraża ieszcze raz w ięzyku Niemieckim; *So führen die Moscoviter alle weisse Hütte*" (Tak to wszyscy Moskale noszą białe kapelusze) i t. d. Sam Car ubrany był w białey czapce, Herberstein usiłował nawet z tego ubioru wywodzić tytuł Cara *Albus Rex*. Równie Francesco da Collo, Poseł Cesarza Maxymiliiana wysłany do Cara Bazylego Jwanowicza, widział Cara tak ubranego: „*d' una vesta d' oro a fiori d' argento et con una baretta bianca*" (w sukni złotey z kwiatami srebrnemi i w czapce białey). Dzieło iego *Trattamento di pace tra il Serenissimo Sigismundo Re di Polonia et gran Basileo Principe di' Moscovia travuto dalli Illustri Signori Francesco da Collo etc. Padova* 1603 in 4to; przytoczone iest w pomienionem wyżey dziele Adeleunga na karcie XVI przedmowy; sam na reszcie Adelung na karcie 73 oświadcza, że zdaie się, iż białe czapki należały właściwie do narodowego stroiu Rossyyskiego. Nie trzeba zdaie się więcey dowodów dla przekonania, iż białe kapelusze są prawdziwym i starożytnym ubiorem Rossyyskim, a przytem w czasie upałów bardzo dogodnym, wywód przeto początku tey mody, usprawiedliwia z iedney strony powszechne iey używanie, z drugiey służy za dowód, iż Anglicy i inne Narody tę modę przeymuiąc, nowością chełpić się nie mogą, lecz że tylko trzymaią się starożytnego zwyczaiu Narodu Rossyyskiego.

P.....p.

Opisanie Cingalesow albo Ceylonesów.

W obyczaiach i sposobie myślenia, rożnią się mieszkańcy kraiów wschodnich i zachodnich, teżli ci rownie iak kröy swey sukni oboie zmieniaią, obstaią tamci wiernie przy swoich zwyczaiach. Wszystko około nich iest stalsze iak u nas. Klimat, obrządki religiyne, Rządy i suknie, nie podpadaią na wschodzie tak wielkim i nagłym zmianom iak na zachodzie. Tu dąży umysł zawsze naprzod, tu się wznosi do szczytnego i stara się o doskonałość i pewność. Nie tak się dzieie na wschodzie, gorący klimat ostabia umysł i ciało, Religiia i Rządy popieraią i utrzymuią umysłową bezczynność, a moc wyobraźni gińie w nie okrzesanych obrazach i w kolosalnych wystawieniach. Kraie wschodnie są kraiem sprzeczności, a iego mieszkaniec i ziemiopłody tem więcey służą do nauki i rozrywki Europeyczyka, im więcey się różnią od zwyczaiów naszych, im więcey skład ciała i siły są zadziwiaiącemi.

Wyspa Ceylon, która nie dawnemi czasy w moc Anglików przeszła, leży w Jndyiskim Oceanie przy wstępie do zatoki między 5, gr. 40 m. a 10, g. 30 m. S. P. szczególniey sławna iest z cenamonu i połowu pereł. Aże bardzo blisko leży koło równika, dla tego prawie przez cały rok rowna się dzien z nocą, różnica między naydłuższym i naykrótszym dniem wynosi naywięcey 15. do 20. minut.

Środek wyspy napełniony iest mnostwem pochyłych gór zarosłych gęstymi i ciemnymi lasami. W tych przemieszkuią Bedachy i Batteyczykowie, którzy bez wątpienia są początkowi mieszkańcy wyspy Ceylonu i innych wysp wschodnio Jndyiskich n. p. Sumatry. Przybyłe Narody odegnali ich z nadbrzeża i zapędzili w środek. Oprócz Bedachów w lasach znayduią się na wyspie Ceylon dwa ieszcze rodowite Narody Kandyiczykowie i Cyngalesi tamci mieszkaią równie w środku wyspy i mieli niegdyś swego osobnego Króla. Cyngalesi zaś po nad brzeżu; obydwa te Narody Kandyiczykowie i Cyngalesi pochodzą z iednego pokolenia. w wielu względach podobny maią sposób myślenia, zwyczaie i obyczaie. Różnica, która się między nimi widzieć daie z tąd pochodzi, że Cyngelesi do kilku wieków zostawali pod panowaniem Europeyczyków a przez obcowanie z temiż ich umysł nabrał innego kierunku. Pisemko to poswięcone iest opisaniu obyczaiów, zwyczaiów, sposobu myślenia i postępowania Cyngalesów albo Ceylonesów.

Cingelesowie są wzrostu średniego, około 5 stop. i 8 cali, i są pięknieysi od Murzynów Malabarskich na stałem lądzie, iednak nie są ani tak piękney budowy ani też tak silni. Powierzchownie maią wiele podobieństwa z Maldywczykami. Maldyvskie bowiem. wyspy na morzu zalewie 2 lub 3 dni iazdy są oddalone. Kandyczykowie wydaią się bydź pięknieyszymi od Cyngalesów lepiey zbudowani i nie tak zniewieściali. Kobiety Cyngaleskie są bez porównania mniey wysmukłe od mężczyzn ale zato daleko piękrieyszy ich kolor, zbliżaiący się do żółtawego albo koloru Mulatow. Mężczyzni są daleko czarnieysi a to

ztąd pochodzi, że wiecey od kobiet na wolnem żyią powietrzu, gdzie spiekota słoneczna do koloru ich pokoleniowi właściwego, osobnego dodaie czernidła.

Sposób ich życia iest nadzwyczaynie mierny. Niewstrzemieźliwość w iedzeniu i piciu klimat tameczny natychmiast śmiercią karze, któremu także i Europeyczykowie podlegaią, ieżli zechcą daley prowadzić sposób życia nawykły w swoiey oyczyznie. Człowiek może pod każdą strefą mieszkać, ale ieżeli zechce bydź zdrowym i utrzymać swoie życie, powinien się stosować do mieysca klimatu. Owoce i ryż, stanowią główne pożywienie Cyngalesów; w tych mieyscach gdzie się ryby podostatkiem znayduią, iedzą także i ryby, mięso zaś bardzo rzadko. Potrawy swoie gotuią z nadzwyczayną troskliwością, i ostrożnością, a ponieważ obydwie płci lubią czystość, z tąd zapewnie pochodzi następuiący zwyczay picia, który napotykamy na wielu wschodnio-Jndyiskich wyspach, i który iak się zdaie był także używany u dawnych Greków. Cyngalesi strzegą się szczególniey naczynia od picia do ust przytykać, ale trzymaią one w nieiakim oddaleniu wysoko, i tak wlewaią napóy do gardła. Potraw nie przyprawiaią nigdy lewą ręką i nie używaią iéy także do iedzenia.

Przy iedzeniu nigdy z sobą nie rozmawiaią. Jedzenia uważaią w ogolności więcey za nie odbitą konieczność, iak za przedmiot zgadzaiący się z przyzwoitością, przy piciu nie obracaią nigdy twarzy do siebie. Jch postępowanie iest więcey uprzeyme i grzeczne, iakby się po stopniu ich ukształcenia, spodziewać należało. Przy spotkaniu się z sobą robią wiele ceremonii, i podaią sobie zawsze liść Betelu iako powszechnie uznany znak szacunku i przyiaźni. Dla swoich moralnych przedmiotów zasługuią na pierwszeństwo, pomiędzy wszystkimi Jndyiskiemi Narodami. Kłamstwo i kradzieże tak pospolite w Jndyiach wschodnich, rzadko tu się wydarzaią.

Łagodni i w wzaiemnem swoiem obcowaniu nie są ani kłotliwi ani też namiejętni, kiedy zaś bywaią rozdraźnieni natenczas przemienia się natychmiast ich gniew w wściekłość, a ich zemsta równie trwała iak i zapalczywa nie zna granic. Pożeraiąca nienawiść gniezdi się w ich umyśle, a ieżeli nie mogą iéy przedmiotu zniszczyć, sami siebie częstokroć zabiiaią. Jeżeli Cyngales nie może zapłacenia swego długu otrzymać, udaie się do dłużnika i grozi mu samoboystwem, ieżeli natychmiast nie będzie zaspokoionym. Ta pogróżka, która się częstokroć ziszcza, zmusza dłużnika żądanie wierzyciela natychmiast zaspokoić, ponieważ podług praw kraiowych ustanowiona iest kara śmierci na tych, którzy *iakimkolwiek bądź sposobem, przyczynili się do utraty życia drugiego.* Ustawicznie odzywaią się z przysłowiem *oko za oko, ząb za ząb.* Mszczą się za zwyczay podobnym sposobem przy innych także okolicznościach, nawet są przykłady, że Cingalesi umyślnie dla tego zabiia się w obliczu swego przeciwnika, aby równie i ten życie utracił.

Wogolności panuie między Jndyiskiemi wyspiarzami wielka żądza zemsty, w czem Maldywczykowie przewyższaią wszystkich innych. Obcowanie Cyngalesów z Europeyczykami złagodziło bardzo ich mściwość, lecz nie było w stanie całkiem iéy wykorzenić, ieszcze w roku 1799. wydarzył się w Kalaturze iak Persywal opowiada wypadek podobnego rodzaiu. Pewny rolnik Cyngaleski miał spór z drugim, czatował zatém na sposobność udania się z tamtym do kąpieli, dla utopienia siebie samego i dokonał swego zamiaru. Przytrzymano natychmiast drugiego i zaprowadzono do Colombo Stolicy Angielskich posiadłości w Ceylonie, zrobiono mu proces o mniemane zabicie zmarłego, ponieważ ostatni znaydował się w towarzystwie z tamtym, że zaś całe oskarżenie zasadzało się na samych tylko domysłach, za tém go uwolniono. Ten zaś wyrok nie zgadzał się wcale z sposobem myślenia Cyngalesów, którzy iedynie dla dogodzenia starym zwyczaiom, skazaliby chętnie na śmierć obwinionego.

Żaden Naród nie przestrzega z taką skrypulatnością różnicy stanów iak Cyngalesy, nawet co do wielkości domów zdaią się bydź ograniczeni. Dom okazały, iest zwykle znakiem, że iego właściciel posiada przez urodzenie znakomity stopień, który w ogólności nie uważa się podług urzędów ale iest dziedzicznym od naywyższey do nayniższey Kasty. Ta różnica staie się wieczną przeszkodą do oświaty i poloru Narodowego. Ten iednak znamienuiący rys więcey się spostrzegać daie między mieszkańcami wewnątrz wyspy, iak między temi co przez obcowanie z Europeyczykami więcey się wykształcili. Kandyczykom nie wolno ani bielić swoich domów ani też dachowkami pokrywać, ponieważ to iest przywiley samego Króla. Nawet między Cyngalesami napotyka się we względzie ich do-

mowego urządzenia ieszcze zawsze większa różnica, iak ta, którą same bogactwa kładną.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

O naycelnieyszych kawiarniach Paryzkich.

(*Ciąg dalszy*)

Kawiarnia *Caveau du Sauvage*, obok powyższey ma imie od kuglarza, który tam co wieczor za powinność wyrabia rożne dziwactwa z twarzą i z całem ciałem, chociaż iak się, zdaie zasiadłby nie raz chętnie z widzami i wypił z nimi butelkę piwa. Odziany w zwierzęcą skorę, trzyma w prawey maczugę, dla odmiany wybiia pięsciami we dwa bębny i palcem po tamborynie. Gdy tedy biedak ten popisuiąc się każdego wieczora z temi samemi figlami, nabył takiey zręczności, że w tym swoim zawodzie na imie mistrza zasługuie, dla tego też wabi publiczność do siebie. Zdaie się bydź niepodobieństwem, aby kto w samych ciała poruszeniach łączył więcey zręczności, rozmaitości, wdzięków i smieszności. Publiczność tutaysza składa się z wieśniaków okolicznych, a w Niedzielę z przedmieszczan i mieszkańców dzielnicy *Quartier du Marais* schodzących się w ten dzień dla przypatrzenia się wspaniałości wielkiego świata. Z resztą zachowuią tu wszystko w granicach przystoyności.

W Kawiarni *Café Borel* w tem samym mieyscu będącym, od czasu, iak brzuchomowstwo spowszechniało, huczne organy i śpiewaki brzmią w przestrzeni obszernego iey sklepienia. *Borel* teraźnieyszy gospodarz był iuż w wieku doyrzałym, iak poczuł wsobie gdyby z natchnienia dar brzuchomowstwa. Jak ów *Francarlen* w Metromanii Pirona pòczuwszy w sobie niespodzianie poetyckiego ducha, takby mogł *Borel* o swoim brzuchomowstwa darze wykrzyknąć: *Et j' avois cinquante ans, quand celà m 'arriva.* (Miałem iuż lat piędziesiąt, iak to we mnie powstało) Nagle *Borel* swoią kawiarnianą budkę, ktorą dotąd w ogrodzie *Neuilly* posiadał, zamienił na wielką piwnicę w *Palais Royal*, gdzie teraz mieszka; wkrotce szedł w zawody ze sławnym brzuchomowcą *Fitz-Jamesem*, który pod ów czas kilka sal pierwszego piątra *Palais-Royal* zaymował. Doświadczenie uczy, że co z serca pochodzi, działa na serce, *Borel* dał dowod nowy, że co z brzucha pochodzi skutknie na brzuchy, bo w krotkim czasie iego goście napełniaiąc brzuchy iadłem i zasilaiąc napoiem, postawili go w możności kupienia w Paryżu domów, a za Paryżem dóbr ziemskich. Ci, co się nie mieszczą w *Cafe des Aveugles* i *de la Paix* są gośćmi *Borela*. Bywaią też i takie dnie, w których *Borel* nie ma wcale gości. Kawiarnia *Le Café des Variétés* na przeciw *Palais-Royal* iest nayhucznieysza ze wszysthich kawiarni Paryża: rozlega się w niey co wieczor odgłos choru czterech śpiewaków i organów pedałowych. Dla wypocznienia grywaią śpiewacy na będącym tu teatrzyku małe Komedyiki (*Vaudeville*). Tych wszystkich rozrywek i nadto kieliszka dobrey wódki Francuzkiey dostać można za bardzo mierną cenę, bo za 4 Sous (*półtoraki Francuzkie*), zaiste niepodobna taniey przepędzić wieczora. We wszystkiem, co tylko nie iest wyraźnie zabronionem, panuie tam nieograniczona wolność. Z tego też wszystkie stany korzystaią, ile, że nigdzie nie można tak swobodnie bawić się iak w tem mieyscu, gdzie dla niezmiernego natłoku ludzi i zamieszania niepodobna iest wpatrywać się w kogo i poznawać. Mowią, że tam widywano nawet pierwsze osoby dyplomatyczne.

Oto, naysławnieysze kawiarnie w *Palais-Royal*, a tem samem i w całym Pryżu. Tu stek wszysthich, tak kraiowców iak i cudzoziemcow, dostrzegaczy, gawronów, dutków, szalbierzy albo rzezimieszków. Ponieważ te wszystkie kawiarnie są tak wzięte, nie dziw, że nigdy nie są bez gości. Nadto, ludzie bez żadnego tonu, mogą w *Café des Millle-Collones* nabyć tonu dobrego, w *Café des Variétés* atoli złego. W kawiarni tylko *de Foi*, która iest środkowym punktem powyższych, można tylko siebie i drugich unudzić, ale niczego się nie nauczyć.

O dwoch ieszcze zamilczałem umyślnie, które się także w *Palais Royal* znayduią; z tych iedna iest tak bardzo iasna, iak druga ciemna. Pierwsza pod imieniem *Café de la Rotonde*. W tey Oficerów wóysk sprzymierzonych w czasie ich pobytu w Paryżu, zdzierano na wszystkim ieszcze raz tyle iak Fracuzów; był to sposob wcale nic liberalny dowodzenia patryiotyzmu. Druga znana pod imieniem brudnem i upadlaiącem *Pinc — c *** ma tę swoią właściwość, że dopiero w ów czas goście tu się zchodzą, kiedy iuż gdzie indziey porozchodzili się na nocny spoczynek, to iest o północy. Żadne z resztą opisanie nie byłoby zdolne zrownać rzeczywistości. To występku siedlisko, zaieła liczna szulerów administracyia, którzy w nim oprocz banku, maią także salę do tańcu. Wszystkiego tu nie miłosiernie droga cena.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.